WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 88. **Bochum, czwartek, 29 lipca 1897.** Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Przy obradach nad prawem o stowarzyszeniach,

które toczyły się w sejmie w przeszłą sobotę, przemawiał pierwszy minister spraw wewnętrznych p. Recke. Mówca zaznacza, że rząd postanowił zatwierdzić w danym razie projekt uchwalony przez Izbę panów i prosić o jego przyjęcie Izbę poselską. Ustawa potrzebna jest rządowi przeciw socyalnym demokratom, anarchistom i wrogim narodowości niemieckiej stronnictwom. Socyaliści usiłują zaszczepić jad swej nauki wśród ludu wiejskiego i nawet w wojsku. Gdyby rząd nie mógł polegać na wojsku, byłby to początek końca. (Byłoby źle, gdyby prawdę mówił p. Recke, że państwo pruskie opiera się wyłącznie na wojsku. Red.) Zwalczać socyalistów należy jedynie w dziedzinie społecznej i religijnej, ale nie można odrzucać także prawnych środków walki. Posłowie powinni być rządowi wdzięczni za włożenie palca w rozjątrzoną ranę społeczną i za to, że chce stłumić chorobę, króra zatruwa serca ludu (Smiech). Jeżeli więc posłowie przyjmą ustawę, zjednają sobie nietylko wdzięczność ludu (wielki śmiech u wolnomyślnych, liberałów i centrowców), lecz także uznają rządowi za zasługę poparcie tej ustawy. (Zywe oklaski u konserwatystów, zaprzeczenia, śmiech i przeciągłe sykanie u wolnomyślnych, liberałów i centrowców.

Narodowy liberał Hobrecht zapowiada, że wszyscy narodowo-liberalni posłowie — z wyjątkiem jednego — głosować będą przeciw ustawie, gdyż uważają ją za szkodliwą.

Konserwatysta hr. Limburg z Stirum uważa ustawę tylko za pierwszy krok na drodze ustawodawstwa przeciw socyalistom itd. Ludność tęskni za taką ustawą. (Wielki śmiech u wolnomyślnych, liberałów i w centrum. Poseł Richter woła: No, to rozwiązać Izbę poselską!). Mówca prosi rząd, aby wytrwał na obranej drodze.

Poseł centrowy dr. Lieber (z Nasawii) wygłosił świetną mowę, w której wykazywał, że rządowi nie można dać tak ostrej broni, bo uczułyby ją wszystkie stronnictwa. Socyaliści nie są tak niebezpieczni, jak to przedstawiał p. minister, a o ile są niebezpieczni, należy ich zwalczać środkami duchowymi a nie bagnetami. Mówca zakończył kilku zdaniami w obronie Polaków. „Wspomniał pan minister“ — tak prawił przywódzca stronnictwa centrum — „o dążnościach wrogich narodowi niemieckiemu. Nie wiem, o które chodzi stronnictwo, bo mówiono o kilku. Gdyby była mowa tylko o jednem, pomyślałbym że chodzi o szanownych panów z Polski. Myślałbym tak dla tego, że oceniam należycie miłość, jaką obecny rząd okazuje Polakom. (Wesołość w centrum i na ławach polskich). Co do nas w centrum słyszeliśmy z ust wszystkich mówców polskich, od czasu wstąpienia do Izby, od czasu powstania tu stronnictwa centrum a więc od lat 27, raz po raz oświadczenia, że nie myślą oni o niczem, tylko o lojalnem uznawaniu przynależności do państwa pruskiego. Ze **Polacy nie mogą być Niemcami**, tego nie należy im poczytywać za winę, bo przecież i my Niemcy nie możemy nigdy stać się Polakami, zwłaszcza kiedy się tyle i tak wyniośle mówi o naszej wyższości cywilizacyjnej. O ile sobie przypominam, wypierali się Polacy zawsze stanowczo zamiaru odrywania części Prus od państwa. (Bardzo słusznie! — na ławach polskich). Oświadczeniom takim wierzymy i wierzyć jesteśmy zmuszeni. Dla tego nie możemy iść za rządem na drodze, którą obrał. (Brawo! w centrum i po lewicy, sykania po prawicy. Ponowne huczne brawo w centrum i po lewicy a po prawicy ponowne sykania).

Wolnokonserwatysta baron Zedlitz broni ustawy i grozi Izbie poselskiej rozwiązaniem na wypadek odrzucenia projektu.

Wolnomyślny Rickert dowodzi, że zdrowy rozum nakazuje odrzucić projekt, któremu przeciwna jest przeważająca większość ludności.

Wiceprezydent ministrów p. Miquel broni projektu, za którym przemawia także dziki Hahn, podczas kiedy narodowo-liberał Krause projekt i wywody jego obrońców stanowczo zwalcza.

W rozprawach szczegółowych zabrał głos prezes Koła polskiego p. Motty przeciw projektowi, ale wywodów jego nie słyszano na trybunie dziennikarskiej z powodu niepokoju w Izbie. Przemówienie p. Mottego podajemy na osobnem miejscu.

Wolnomyślny Richter wystąpił ostro przeciw p. Miquelowi a o rządzie powiedział, że nie ma poważania w narodzie.

Po krótkiej odpowiedzi p. Miquela przystąpiono do głosowania. Za projektem głosowali konserwatyści, wolnokonserwatyści i narodowi liberałowie Schoof i Bueck, razem 205 głosów, przeciw ustawie Polacy, centrum, wolnomyślni, narodowi liberałowie i Duńczycy, razem 209 głosów. Projekt upadł więc 4 głosami. Wstrzymali się od głosowania: poseł Sanden z Tylży oraz czterej centrowcy przychylni projektowi i czterej konserwatyści projektowi przeciwni.

Mowa p. prezesa radzcy Mottego

wygłoszona na sobotniem posiedzeniu pruskiej izby deputowanych przy obradach nad ustawą o stowarzyszeniach.

Między argumentami, które uwydatnili pp. deputowani Hobrecht i Lieber przeciw ustawie, znajduje się zwłaszcza jeden i to najgłówniejszy, że obydwaj mówcy wypowiedzieli obawę i przyznali możliwość, iż nowa ustawa o stowarzyszeniach mogłaby zostać nadużywaną. M. Panowie! twierdzenie to jest słusznem ze względu na całe państwo; a co się tyczy krajów, które my reprezentujemy, obawa ta już się ziściła, stała się rzeczywistością, albowiem zachodzą nadużycia ustawy o stowarzyszeniach, chociaż nie obowięzuje nowa ustawa, lecz ustawa z 11 marca 1859 r.

M. Panowie! Hr. Limburg-Stirum powiedział, że rząd nigdy nie ucieknie się do systematycznego prześladowania uprawnionych kierunków. M. Panowie! jest to bardzo piękne życzenie, ale w krajach, o których mówiłem, nie rychło ono się ziści. M. Panowie! Jeżeli u nas zakazuje się niewinnych zabaw, jeżeli to robi pierwszy lepszy żandarm, pierwszy lepszy burmistrz małego miasteczka i bez podania powodów, to w tem upatrywać należy ciężkie nadużycie Myślę, że mi to Panowie przyznacie. Takie rzeczy dzieją się u nas co tydzień. (Wielka prawda! u Polaków. Niepokój na prawicy.) Takie zakazy, wybaczcie mi Panowie to wyrażenie, graniczą z barbarzyństwem!

M. Panowie! Pan dep. Hobrecht powiedział, jako wszyscy sobie życzymy, żeby w urządzeniach państwa i w życiu obywatelskiem wszędzie panowała wolność, naturalnie wolność rozumna. Alež, panowie, kto dąży do wolności, niech się najprzód otrząśnie z ostatnich śladów barbarzyństwa, inaczej wolność nie zakwitnie. (Bardzo słusznie.)

Wedle tego, co powiedziałem, pytam M. Panowie, czegoż moglibyśmy się spodziewać w naszych krajach, gdyby ten projekt stał się ustawą? Otóż danoby władzom policyjnym do ręki narzędzie największej samowoli, a wszystkie nasze zebrania, wszystkie stowarzyszenia nie byłyby pewnemi przed samowolą podrzędnych organów.

Na zakończenie muszę się jeszcze zwrócić do p. Zedlitza-Neukirch. Powiedział on panu Lieberowi, objaśniającemu nasze położenie, że mamy zamiar oderwać pewne części od monarchii. Nie będę powtarzał zapewnień, które tu tylekrotnie powtarzaliśmy. Dep. Lieber w ogólności bardzo dobrze określil nasze stanowisko i stanowisko ludności polskiej w obec państwa. Pozostaje mi tylko powołać się na niego. Panowie! z wolnokonserwatywnego dodatku do art. III projektu wieje duch, który, gdyby mógł, tak by był dodatek sformułował: Naród polski należy zgładzić (auflösen!) Otóż panowie, narody są tworem Wszechmocnego, a Pan Bóg o tem radzić będzie, żeby pobożne życzenie p. Zedlitza nie ziściło się nigdy. (Brawo u Polaków!

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. „Pielgrzym“ pisze: „Przyszła kreska i na Pelplin, co do rozwięzywania polskich zebrań i zabaw, gdyż niedzielna latowa zabawa tutejszego tow. ludowego przez przełożonego gminy p. Lifkę rozwiązaną i publiczność do opuszczenia ogrodu zawezwaną została.

Przebieg rozwiązania był następujący: Zabawa rozpoczęła się około godziny 5 po poł. muzyką, śpiewami, deklamacyami i monologami, z których się cały program składał. Do godziny mniej więcej 7 było wszystko w porządku i bawiono się swobodnie bynajmniej nie zakłócając spokoju. Kapela miejscowa grała w przerwach a publiczność przysłuchi-

wała się deklamacyom i śpiewom gwarząc wesoło. W czasie dłuższej pauzy rozpoczęła muzyka grać z nut pt. „S'ändchen.“ Jest to zbiór różnych melodyj między któremi zachodzą również melodye polskie. Grano sztukę z melodyą „Z dymem pożarów“ i „Boże coś Polskę.“ Pierwszą ukończono, lecz w czasie gry drugiej muzykę przerwano i zebranie rozwiązano — zalecając publiczności opuszczenie ogrodu i zaprzestanie dalszej zabawy. Publiczność, choć w sercu rozgoryczona spokojnie się rozeszła — utyskując nad onym nieszczęsnym systemem stawiającym nam przeszkody nawet i w rozrywkach i zabawach.

Brusy (pow. chojnicki). Rok niespełna minął, kiedy w Brusach 30 zabudowań się spaliło, i oto w piątek znowu 8 domów mieszkalnych i 16 domów gospodarczych stało w płomieniach. Kilku z nieszczęśliwych pogorzelców nie jest wcale zabezpieczonych.

Sekretarz policyi gdańskiej pan Naporra został mianowany komisarzem kryminalnej policyi. Nie ma co mówić, piękna i szybka to karyera.

Brodnica. W czwartek nastąpiło uroczyste przyjęcie nowego duszpasterza ks. prob. Döringa, który przybył popołudniowym pociągiem. Na dworcu oczekiwali go miejscowi księża i deputacya zarządu kościelnego.

Szczytno. Przed niedawnym czasem przybył gospodarz N, na targ do Szczytna (Prusy Wschodnie). — Sprzedawszy świnie, za które wziął piękne grosiwo, wstąpił do lepszej restauracyi z swoim sąsiadem, aby się posilić szklanką piwa. Gospodarze owi, szanujący swój język ojczysty, poczęli rozmawiać o dobytku, o zbożu i innych rzeczach po polsku. Siedzącemu jegomościowi przy przyległym stole z kilkoma innymi panami nie podobała się rozmowa polska. Gniewało go, że nie mógł rozumieć, co nasi gospodarze rozmawiali, i począł do swoich przyjaciół wygadywać na mowę polską i na owych, Bogu ducha winnych gospodarzy. Nasz gospodarz N., rozumiejący dobrze po niemiecku, nie odzywał się ani słówkiem; wypiwszy spokojnie swoje piwo, zawołał kelnera i zapłaciwszy za piwo, podniósł się ze swego miejsca i postąpiwszy ku drzwiom, odezwał się do owego wymyślającego jeszcze jegomościa po niemiecku: „Panie jam jest zwyczajny gbur, przywiązany do swej mowy polskiej, jak pan do swej niemieckiej; lecz dziwię się panu, jako wykształconemu człowiekowi, że wygadujesz na naszą mowę polską. Łajdakiem jest ten, który nie szanuje swego języka!“ Skończywszy, wcisnął nasz gospodarz czapkę na czoło i wyszedł ze swoim sąsiadem. Twarze owych wykształconych ludzi, którzy dostali od gbura tak porządną odprawę, można sobie wyobrazić.“ („Gaz. Lud.“).

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Kłecko. Zabawa latowa tutejszego towarzystwa przemysłowców nie mogła się odbyć, ponieważ policya nietylko wymarszu z muzyką ale też śpiewy i gry towarzyskie zakazała.

W Gnieźnie umarł w czwartek zeszłego tygodnia jeden ze strażaków kolejowych, który dnia poprzedniego zjadł był wielką porcyą młodych kartofli i sałaty, a następnie pił dużo wody. Strażak ów dostał najprzód boleści brzucha, potem wzięły go kurcze a gdy go przywieziono do lazaretu miejskiego, wkrótce tam ducha wyzionął.

Mikstat. W czasie środowej burzy zabił piorun konia p. Szukalskiego. Oprócz tego wyrządziła burza w okolicy dość wiele szkody.

Odolanów. Pastor Timm ztąd wyjechał na kilka tygodni do Saksonii, ażeby dla polskich obieżysasów (protestantów) odprawiać polskie nabożeństwa. Niemieccy szowiniści gotowi jeszcze pastorowi Timmowi zarzucić, że uprawia „wielkopolską agitacyę.“

Poznań. Przeciw p. dr. Skarzyńskiemu autorowi dzieła „Nasza sprawa,“ którego drugie wydanie przed niedawnym czasem skonfiskowano, wytoczył obecnie prokurator proces o obrazę ministerstwa pruskiego i o występek przeciw publicznemu porządkowi. Będzie to bardzo ciekawy proces.

Rossoszyce. Wielki ogień wybuchł w niedzielę we wsi naszej i obrócił w perzynę dwie stodoły i dwie obory. Pożar wybuchł w stodole gospodarza Gomółki. Płomienie przerzuciły się na oborę, a ztąd na zabudowania gospodarza Swigulskiego.

Miejska Górka. Tutejsza policya zakazała Kołu śpiewackiemu wymarszu z chorągwią i muzyką do pobliskiego lasku. Nic nie szkodzi. I to zniesiemy, bośmy wiele gorszych rzeczy znieśli.

W Srodzie umarła w piątek zeszłego tygodnia staruszka śp. Gromadzińska we wieku 104 lat, wdowa po byłym burmistrzu tameczym.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Bytom. Burza, która w środę zeszłą nad okolicą przechodziła, zrządziła w wielu miejscach znaczne szkody. Pioruny zabiły kilku ludzi. W Górnych Łagiewnikach uderzył piorun w dom robotniczy należący do Hubertushuty i zabił żonę hutnika Palka. W W Godulihucie zabił piorun pewnego robotnika. W Zawodziu uderzył piorun w stodołę wdowy Trzonka. W Szywałdzie i Miasteczku pod Gliwicami zrządziła burza również znaczne szkody. W Chebziu zabił piorun chłopca Lamosika, pasącego na łące krowy. Chłopiec ów schronił się przed deszczem pod drzewo, w które piorun uderzył.

Dorota. Na owego Schowa w Wandsbecku, który ludzi batem smagał — zapatrzył się tutejszy egzekutor Duscha. W tych dniach stawał on przed gliwicką izbą karną za to, że na publicznej drodze wypoliczkował pewnego kupca. Oskarżony uniewinniał się tem, że jako urzędnikowi, wolno mu ludzi policzkować. Przewodniczący, radzca sądu ziemiańskiego, Schrader, dziwił się, jak człowieka, który już był 5 razy karany, pomiędzy tem także za oszustwo, przyjęto na egzekutora. Sąd skazał go na 30 mr. kary.

W Makoszowach kosił inwalid Mateusz Patrzek na łące trawę; nagle dostał kurczy i padł tak nieszczęśliwie na kosę, że sobie rozpłatał brzuch. Kilku w pobliżu zatrudnionych ludzi zaniosło go do lekarza. Rana jednak jest tak niebezpieczną, że pewno się z niej nie wyleczy.

W **Biskupicach** zmarł w Piątek rano ksiądz proboszcz Ignacy Spendel w 56 roku życia. Nieboszczyk był 10 lat proboszczem w Biskupicach, przedtem sprawował urząd kapelana w Królewskiej Hucie i Lipinach. Niech odpoczywa w pokoju!

Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

— Czy wiesz mateczko, kto był u mnie przed chwilą? — odezwał się, — ojciec, powiedział mi, iż zabierze mnie do siebie, pożegnam was dzisiaj, ale nie płacz mateczko, mnie u ojca dobrze będzie. Kazio z tobą zostanie, on będzie pociechą i chlubą twej starości; o ja wiem, że on się teraz zmieni, nie będzie więcej wierzył słowom Laby, tylko panu Janowi... Wszak prawda Kaziu? — dodał, zwróciwszy się do brata, a mówiąc to, ujął jego rękę. — Kochaj mamę — rzekł — bądź dobrym panem dla chłopów, idź tą drogą, którą Tomasz idzie, na niej dla nas zbawienie; nie my go doczekamy, doczekają ci, co po nas nastąpią, i Polska będzie znowu tak wielka, silna, jak niegdyś była...

Mowa jego poczęła się plątać, ręka osunęła się na kołdrę, głowa w poduszki zagłębiła. Kazimierz pochylił się ku niemu.

— Czy ci słabo? zapytał głosem wzruszonym, lecz Julek nie odpowiedział, bo już nie żył.

Trudno opisywać rozpacz matki i brata, żal znajomych, łzy jednych i drugich, jakie śmierć ta wywołała, rzućmy przeto zasłonę na ten smutny obraz. W trzy dni potem odbył się pogrzeb zamordowanego przez Moskali dziecka, poczem pani kasztelanowa opuściła razem z synem stolicę. Laba pozostał w Warszawie. Pani Porajska podziękowała mu za długoletnią pracę i świadczyła, że obecnie nie ma dlań zajęcia w domu, bo Kazimierz skończył już nauki, a Władzio, najmłodszy z jej dzieci, jeszcze za mały do nauki. Wkrótce zaś po jej powrocie do Porajowa, ochmistrzyni, pani Laba, podążyła do męża, a kasztelanowa sama zajęła się wychowaniem córek. Wielkie zmiany zaprowadzone zostały teraz w Porajowie, służba wydziwić się nie mogła; pani nigdy nie chorowała, a cały dzień czynnie była zajętą, to gospodarstwem, to dziećmi, często też chłopskie chaty z córkami nawiedzała i pomoc niosła biedniejszym. Panicz, niegdyś tak hardy, uprzejmym zawsze był dla każdego, rozmawiał z chłopami, jak z równymi sobie, losem ich zajmował się troskliwie.... Ustały też huczne przyjęcia i kosztowne wycieczki za granicę; z sąsiadami nie zerwali wszakże, nie było dnia prawie, by ktoś z braci szlachty do nich nie zawitał. Odwiedziny te jednak z pewnością nie zabawę miały na celu, gdyż Kazimierz zamykał się zwykle z gośćmi w swoim gabinecie i rozmawiał z nimi w tajemnicy... Ludzie mówili, że zanosi się w kraju na coś ważnego; co wieczór na niebie rózga krwawa świeciła, to utwierdzało ich przypuszczenia.

— Pewno panicz radzi nad tem, co przepowiada owa rózga, — szeptali między sobą.

III.

Wiosna już potopiła lody i śniegi; tylko patrzeć było, jak gałęzie drzew i krzewów pączki wypuszczą, jak się ustroją w majową szatę, jak trawy łąk świeże liście rozwiną, jak ruń zielona pola pokryje... Było to po obiedzie, zmrok otoczył już ziemię, w wielkiej izbie czeladnej dworu Porajskiego gwarno i ludno, dwadzieścia kołowrotów w niej warczy, dwadzieścia młodych dziewcząt przędzie na nich len, a między niemi widać obie kasztelanki: jedenastoletnią Marynię i młodszą o rok od niej Zuzię. Obie kręcą już wprawnie kołem, nić równa, gładka snuje się z pod ich różowych paluszków, płonące na kominie łuczywo rzuca jasny blask po izbie, przy nim siedzi pani Porajska i z wielkiej księgi czyta głośno i powoli Żywoty Swiętych, a za nią, dalej nieco kilku chłopców struże tyczki do grochu. Między niemi widać pięcioletniego malca w błękitnej sukience, który białemi rączkami pracuje, jak i oni: to Władzio, najmłodszy z rodziny Porajskich. Wszystkich spojrzenia pogodne, kołowrotki warczą równo' ogień strzela na kominie jasnemi iskrami, a poważny głos kasztelanowej góruje po nda inne gwary; w tem kroki ciężkie, powolne rozległy się w izbie. Kasztelanowa przerwała czytanie, podniosła wzrok.

— Pan Jan, — rzekła z odcieniem zadowolenia w głosie, i złożywszy książkę, naprzeciw gościa pospieszyła — aż tutaj nas szukaliście sąsiedzie, — dodała, podając rękę na powitanie.

On złożył głośny pocałunek na białej jej dłoni.

— Do stópek kasztelanowej się ścielę, — odparł wesoło — szukałem cześnika i nie znalazłem go, — mówił dalej, ciekawem spojrzeniem wodząc dokoła — szukałem Kazimierza, nawet nie umiano mi powiedzieć, gdzie jest, więc zapytałem o was kasztelanowo i służba tutaj mnie przyprowadziła; rad z tego jestem, zobaczyłem obraz, który do serca przemówił: doprawdy pięknie pani, tak ładniej ci w tem otoczeniu, niż w salonach bywało.

Na wspomnienie salonów smutek powlókł twarz kasztelanowej, spuściła czoło.

— Nie wspominajcie sąsiedzie przeszłości, — rzekła — srogą ja karę poniosłam za płoche dawne moje życie: żałoba kraju, niedola braci byłymi obojętne, więc Bóg wszechmocny okrył dom mój rodzinny żałobą i serce matki cios bolesny dotknął, poznałam palec Boży, śmierć Julka uważam za karę, ukorzyłam się i nawróciłam.

Przykro się zrobiło panu Janowi, że tak bolesną stronę poruszył, więc odwrócił rozmowę na inny przedmiot.

— Chciałem z cześnikiem i Kazimierzem pomówić w ważnej sprawie, — odezwał się — nie mam jednak czasu czekać na nich, więc wam powiem, z czem tu przybyłem, lecz chciałbym uczynić to na osobności.

Kasztelanowa zwróciła się ku drzwiom.

— Proszę za mną, pójdziemy do kancelaryi nieboszczyka męża mego, — rzekła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niemieckie Piekary. W zaprzeszłą niedzielę przybyło tu dotąd na odpust około 50 tysięcy wiernych. Księży było około 40.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Stronnictwo narodowo-liberalne wykluczyło ze swego grona dep. Schoefa, który „obalił się“ przy głosowaniu nad nowelą do ustawy o stowarzyszeniach.

Wojskowi w urzędach pocztowych. — Pismo urzędowe donosi, że powierzono pozasłużbowemu majorowi urząd pocztowy I w Querfurcie, pozasł. kapitanowi Baranowsky'emu urząd pocztowy I w Barth; pozasłużbowemu kapitanowi Graesnerowi urząd pocztowy I w Soldinie; pozasłużb. kapitanowi Lengemannowi urząd pocztowy I w Uerdingen. Wszystkich 4 zamianowano dyrektorami pocztowymi. Mianowania te zasługują na uwagę. W niższych urzędach pocztowych mają Niemcy już 132 wysłużonych oficerów.

Carogród. Układy pokojowe w Carogrodzie postępują napród. Na sobotniem posiedzeniu przedłożyli ambasadorowie część projektu traktatu pokojowego, a przyszłe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Położenie na Krecie jest bardzo zatrważające. Grasują po całej wyspie tłumy wygłodniałych tubylców, którzy domagają się opieki i żywności. O ile siły zbrojne europejskie nie stają na przeszkodzie, Turcy bez litości mordują całe bandy wygłodniałych powstańców. Kilkakrotnie zaszły poważne utarczki pomiędzy Turkami a wojskiem europejskiem.

Z różnych stron.

Kolonia. Jego Eminencya ks. kardynał Crementz wrócił 27. go b. m. do swej stolicy z Wildungen, gdzie bawił u wód w celu poratowania zdrowiu.

Steele. Ks. Döppener obchodził będzie w przyszłym miesiącu 50-letni jubileusz kapłaństwa.

Altenessen. 25 b. m. udzielił tu Najprzewielebniejszy ks. Biskup-Sufragan dr. Fischer Sakramentu Bierzmowania.

Z Rapperswylu. Dyrekcya muzeum polskiego w Raperswylu zawezwała okólnikiem członków Rady na zjazd, odbyć się mający w dniach 9, 10 i 11 sierpnia. Tegoroczny porządek dzienny obrad różni się od przeszłorocznego tem jeno, że dzień ostatni poświęcony będzie uroczystemu złożeniu serca Kościuszki w przygotowanem na ten cel mauzoleum.

W **Hodmezoe Vasarhely** na Węgrzech skazano 4 kobiety za otrucie mężów na śmierć, pewną kobietę i pewnego mężczyznę za podobną zbrodnię na dożywotne więzienie w domu karnym, a innego mężczyznę na 6 lat domu karnego.

Bezrobocie żniwiarzy na Bukowinie. W okręgu sadogórsko-czerniowieckim rozpoczęli chłopi ruscy formalne bezrobocie i wcale nie wychodzą do pracy na łany dworskie. Zostali oni do tego namówieni przez agitatorów socyalistycznych.

Laer p. Bochum. Przy gościńcu Möllera znajdowała się huśtawka. Przy huśtaniu pokłóciło się dwóch chłopaków, z których jeden przyniósł siekierę i swego towarzysza niebezpiecznie poranił, uderzywszy go siekierą w głowę. Sprawcę odstawiono do więzienia w Bochum.

W **Wattenscheid** zgorzał gościniec Tiges'a.

Solingen. Niejaki Göbeler żyjący w niezgodzie z żoną pokaleczył ją śmiertelnie toporkiem, a następnie się obwiesił.

Berlin. Ogromne wstrząśnienie wywołało w piątek wieczorem we wschodniej dzielnicy miasta wysadzenie dynamitem fundamentów dawnych zakładów wodociągowych przed „Stralauerthor.“ W okolicznych domach popękały szyby, a kamienie z rozsadzonych fundamentów gradem spadały na sąsiednie dachy. Poszkodowani zamierzają żądać wynagrodzenia od administracyi miejskiej.

W **Arnheim** (w Holandyi) stał się słynny zegar „dwunastu apostołów“ pastwą płomieni na wystawie. Było to arcydzieło sztuki zegarmistrzowskiej wartości 100,000 mr., do którego zbudowania potrzebowało kilku najświatlejszych mistrzów 5 lat czasu.

Głód w Chinach środkowych sroży się, zwłaszcza pomiędzy portami otwartemi Itschang i Tschungking, położonemi nad górnym Jantsekiangiem. Wszędzie nad brzegami rzeki Niebieskiej leżą trupy umarłych z głodu, co dnia umierają tysiące. Przyczyną głodu jest zły zbiór z pól ryżowych, które przez sześciotygodniowy deszcz były zniszczone. Rząd chiński nie przedsiębierze żadnych środków zaradczych, bo chociażby i chciał cośkolwiek uczynić — nie pozwala mu na to pusta kasa.

Kraków. „Nowa Ref.“ pisze: Jak corocznie, grono słuchaczy chemii na politechnice lwowskiej miało się wybrać obecnie pod przewodnictwem prof. Pawlewskiego na wycieczkę naukową. W tym roku jest w programie zwiedzenie fabryk przetworów chemicznych w obrębie Czech. Kierownik wycieczki, jak nakazuje przyzwoitość zwrócił się przed wyjazdem do zarządów fabryk z prośbą o pozwolenie zwiedzenia tych zakładów przez techników polskich. Oto większa część fabryk odpowiedziała już na ową prośbę, a rezultat jest taki, że wszystkie fabryki czeskie z największą uprzejmością zgodziły się na propozycyę, a natomiast wszystkie fabryki niemieckie wprost jej odmówiły. Czy to nie jest nowa świetna ilustracya tych „cywilizatorów“, którzy jad nienawiści szczepowej wnoszą ze sobą wszędzie, nawet tam, gdzie się rozchodzi o przedmiot tak daleki od polityki, jak chemia!

Pożyteczne wiadomości.

Ratowanie rażonych piorunem. — Amerykański uczony, elektrotechnik Barton, podaje nowy, a — jak powiada — sztuczny sposób ratowania rażonych piorunem przez polewanie zimną wodą. Na dowód tego przytacza, iż pewien robotnik w Malden, w stanie Massachusets, otrzymał uderzenie elektryczne z napięciem 2400 wolt, poczem padł jak martwy i nawet przez lekarzy został uznany za nieżywego. Ułożono go natychmiast na wilgotnej murawie i poczęto zlewać zimną wodą. Po godzinie dał on pierwszy znak życia, a po czterech godzinach otworzył oczy i począł mówić. Następnie przyszedł do siebie i opowiadał, że przy uderzeniu stracił zupełnie czucie, ale leżąc na mokrej murawie począł je dość prędko odzyskiwać. Przy uderzeniu miał uczucie, jakby tysiące igieł wpadło do jego ciała, i zatamowało działanie serca. Działanie to byłoby na zawsze ustało — powiada Barton — gdyby nie stopniowe odprowadzanie elektryczności przy pomocy wilgoci. Według jego mniemania, każdy ze straconych za pomocą stołka elektrycznego zbrodniarzy, mógłby być przywrócony do życia w ciągu kilku godzin, gdyby ciało jego zaraz po uderzeniu rozłożono na mokrej ziemi i obficie zlewano zimną wodą, wówczas bowiem ciągle wychodziłby z niego „fluid“ elektryczny.“

(„Przew. Zdrowia.“)

Ważne dla rzeźników. Sprawa farbowania kiszek i kiełbas, aby nadać im lepszy i apetyczniejszy wygląd, była w ostatnim czasie kilkakrotnie przedmiotem rozpraw sądowych. Ale podczas gdy sądy ławnicze uwalniały oskarżonych oto, wychodząc z tego założenia, że zafarbowanie kiszek mięsnych niewinnemi środkami nie może być uważane za fałszowanie artykułów spożywczych, wyrokowały wyższe instancye — izby karne — w każdym niemal wypadku w przeciwnym duchu. I tak rzeźnik berliński Sch., który farbował wyrabianą w jego pracowni kiszkę turyngską, skazany został za to w tych dniach na 30 mr. kary, sąd bowiem dopatrzył się w tym wypadku znów sfałszowania, mającego na celu oszukanie publiczności.

Rozmaitości.

Promienie Roentgena mają znaleźć niebawem zastosowanie przy rewizyi cłowej przesyłek i pakunków. Z Paryża donoszą bowiem, że zbudowano tam już odpowiedni aparat, a zastósowanie jego będzie tego rodzaju, że strażnik celny patrząc w lornetkę, zaopatrzoną, w odpowiednie szkła, w ciemnym pokoju, będzie mógł przejrzeć, niby starożytny Argus, wnętrze paczek. Uwolni to podróżnych nieraz od niemiłej konieczności rozpakowywania swych rzeczy, lecz natomiast zupełnie uniemożliwi przemycanie drobnostek nawet, gdyż z wprowadzeniem tej nowości celnicy nie utracą prawa otwierania kufrów, jeśli w nich zauważą coś niewyraźnego zbyt nieprzezroczyście opakowanego.

12 miliardów egzemplarzy gazet wychodzi corocznie na kuli ziemskiej. Ilość ta zajęłaby przestrzeń 30 000 kilometrów kwadratowych, a waży 781 240 ton. Gdyby wszystkie te gazety drukowała jedna tylko maszyna, potrzebowałaby na to czasu 333 lat. Arkusze ułożone jeden na drugim, utworzyłyby imponująco wysoką warstwę 80.000 metrów. Przypuszczając, że każda osoba poświęca czytaniu gazet tylko 5 minut dziennie, ilość czasu dla całej ludzkości wyniosłaby rocznie 100,000 lat.

Szczególne jezioro opisuje w jednym z czasopism angielskich pewien podróżnik, który niedawno ukończył podróż po Alasce, w Ameryce północnej. Jest to niewielkie jezioro Selawik, które ma przybyw i odpływ, prawdopodobnie skutkiem podmorskiego połączenia z morzem. Na dnie jeziora znajduje się woda słona, na powierzchni słodka. Nadto wytryskują z jeziora gorące źródła, w których otoczeniu woda wprawdzie nie zamarza, ale które okolone są wałami lodowemi, wysokości mniej więcej 3 stóp.

Nabożeństwo polskie.

Ponieważ Najprzew. ks. Biskup o innego proboszcza polskiego dla Saksonii się postarał, przybyłem natychmiast do klasztoru w Neviges, gotów do usługi kochanych moich braci polskich w dekan. bochumskim i wattenscheidskim. Będę:

W **Hüllen** w czwartek 29 lipca po południu i w piątek rano.

W **Schalke** całą sobotę, niedzielę i poniedziałek do południa, czyli 31 lipca, 1 i 2 sierpnia.

W **Remagen** nad Renem 7, 8 i 9 sierpnia.

W **Gelsenkirchen** 14, 15 i 16 sierpnia.

W **Hüllen** 21, 22 i 23 sierpnia.

W **Eickel** 28, 29 i 30 sierpnia.

Spowiedź św., jak zwyczajnie, w sobotę po poł., całą niedzielę i poniedziałek rano, kazanie w niedzielę o 4 godz. *O. Roch*, z zakonu św. Franciszka.

Nabożeństwo polskie.

W niedzielę, 1 sierpnia, sposobność do spowiedzi św. w **Dortmund** w kościele św. Józefa. Rano o godzinie 6 msza św., po poł. o godz. 3 kazanie polskie.

W poniedziałek, 2 sierpnia, w kaplicy OO. Franciszkanów w **Dortmund**, Hamburgerstrasse, **odpust Porcyunkuły.** Odpust ten pozyskać może każdy wierny przyjmujący godnie Sakramenta św. i nawiedzający od południa 1 sierpnia aż do wieczora 2 sierpnia ową kaplicę i to tylokrotnie go dostępuje, ile razy ją odwiedzi i w niej zmówi krótką modlitewkę na intencyę Ojca św.

W niedzielę, 8 sierpnia, sposobność do spowiedzi św. i nabożeństwo polskie o g. 1 po poł. w **Sodingen** a w **Horsthausen** p. Herne kazanie polskie o godz. 4 po południu.

W niedzielę, 15 sierpnia, sposobność do spowiedzi św. i nabożeństwo polskie o g. 4 po poł. w **Castrop.** *O. Korneliusz.*

Nabożeństwo polskie.

W Artern od 27 lipca do 3 sierpnia.
W Wiedelah od 29 do 31 lipca.
W Naumburg od 3 do 8 sierpnia.
W Weissenfels od 8 do 13 sierpnia.
W Lützen od 8 do 13 sierpnia.
W Heiningen od 31 lipca do 2 sierpnia.
W Schladen od 2 do 5 sierpnia.
W Holzminden od 5 do 12 sierpnia.
W Gardelegen od 30 lipca do 5 sierpnia.
W Oebisfelde od 30 lipca do 5 sierpnia.
W Salzwedel od 5 do 13 sierpnia.
W Cunrau od 5 do 13 sierpnia.

Rodacy, którzy pragną posyłać „Wiarusa Polskiego“ rodzicom lub krewnym do Polski, niech zechcą nadesłać do ekspedycyi pisma naszego 1,00 mr. i dokładny adres, a gazeta poczcie zostanie przekazana.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für die Monate August u. Septbr. 1897 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,20 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

..................................., d. .... 1897.

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Castrop

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom, iż dnia 1-go sierpnia bierzemy udział z chorągwią w pielgrzymce do Haltern na górę św. Anny. Nasz duszpasterz przybędzie do Castrop 14-go sierpnia, a nie 8-go. Zebranie Towarzystwa odbędzie się dopiero 15 sierpnia. Później będzie wszystko ogłoszone, więc baczność!

Józef Walkowiak.

Towarzystwo świętego Floryana w Gelsenkirchen

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 1-go sierpnia po południu o godzinie 4-tej odbędzie się **miesięczne posiedzenie** w lokalu zwykłych posiedzeń. Liczny udział członków pożądany.

Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Velpke (w Brunświckiem)

obchodzi w niedzielę dnia 8-go sierpnia **5-tą rocznicę poświęcenia chorągwi**, na którą zapraszamy uprzejmie Szan. Towarzystwa, które już listowne zaproszenia odebrały, jako i te, które dla braku adresów osobnych zaproszeń nie dostały, oraz wszystkich nam życzliwych Rodaków z Velpke i okolicy. Porządek jest następujący: O godz. 10 pochód z Velpke do Oebisfelde z chorągwiami na nabożeństwo, które będzie odprawione na intencyę towarzystwa. Po nabożeństwie wrócimy z Oebisfelde z muzyką do Velpke na salę p. Kernera, gdzie będą mowy i deklamacye. O godz. 7 będzie odegrany teatr pt.: „Szmul Silberstein, czyli ukarany lichwiarz". Po teatrze nastąpi dalsza zabawa z tańcem.

J. Cieplik, prezes.

Towarzystwo pod op. Serca Jezusowego w Hamme

podaje do wiadomości wszystkim Rodakom w okolicy Hamme i Bochum, iż nasze Towarzystwo obchodzi dnia 1-go sierpnia swoją

pierwszą rocznicę założenia

w sali p. Jasper (Freudenberg) w Hamme.

Uroczystość odbędzie się w następującym porządku: Przyjmowanie sąsiednich Towarzystw od godz. 1 do 3-ciej. Potem wymarsz z muzyką do kościoła na polskie nabożeństwo, które odprawi ks. kapelan z Ueckendorf. Po nabożeństwie pochód na salę, gdzie się rozpocznie zabawa dla wszystkich zaproszonych towarzystw i gości. Będzie koncert, śpiewy, deklamacye itd. Już godz. o 6 odegrane zostaną 2 sztuki teatralne pod tytułem: *„Marcowy kawaler"* i *„Chwała Bogu, stół nakryty"*, ażeby wszystkie zaproszone towarzystwa mogły być na nich obecne. Zapraszamy wszystkie towarzystwa tak te, które dostały zaproszenia, jak i wszystkie inne, aby się raczyły jak najliczniej stawić z chorągwiami. Co się tyczy miejsca, to jest u nas bardzo dużo, bo jest wielka sala i wielki piękny ogród. Wstępne dla członków 30 fen., dla niečłonków 50 fen. Szan. Towarzystwa, które do Bochum reńską lub marchijską koleją przybędą, mogą następnie jechać koleją elektryczną do nas. Dalsze szczegóły zostaną we „Wiarusie Polskim" ogłoszone. O liczne przybycie Szan. Towarzystw prosząc, zasyła Tow. Serca Jezusowego w Hamme wszystkim serdeczne pozdrowienie.

Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława w Schalke

podaje szanownym Rodakom w okolicy Schalke do wiadomości, iż od 30 lipca aż do 1 sierpnia będzie ksiądz polski w Schalke. W niedzielę 1 sierpnia o godz. 4 po południu odbędzie się nabożeństwo z kazaniem polskiem, dla tego zaprasza się szan. Rodaków z okolicy Gelsenkirchen i Braubauerschaft, aby jak najliczniej przybyli na nabożeństwo. Towarzystwo św. Stanisława przystępuje wspólnie do Komunii św. o godzinie 6-tej rano.

Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Caternbergu

podaje swym członkom do wiadomości, iż przyszłe posiedzenie odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 1-go sierpnia **nie o 4-tej** po południu jak było zapowiedziane, **tylko o 1/212 godz. przed poł.**, na które się członków jak najuprzejmiej zaprasza. Z powodu ważnych spraw liczny udział członków bardzo pożądany.

W zastępstwie Kocik.

Towarzystwo świętego Józefa w Essen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 8-go sierpnia odbędzie się zwykłe zebranie o godzinie wpół do 1-szej po południu. Po zebraniu wyjeżdża towarzystwo na rocznicę Tow. św. Ignacego w Oberhausen. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Bruch.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu podaje swym członkom i Rodakom do wiadomości, iż w piątek 30 lipca po południu o godz. 6 przybędzie do Bruchu Najprzew. ks. Biskup hr. Gallen. Członkowie naszego tow. winni się wszyscy stawić o godz. wpół do 5-tej po peł w lokalu tow. w czapkach i oznakach. O kwadrans przed 5-tą godz. wymarsz na plac kościelny. — W niedzielę po południu o godz. 4-tej zebranie wszystkich członków naszego towarzystwa w lokalu posiedzeń, ponieważ odwiedzi nas Najprzew. ks. Biskup w naszym lokalu. Tak samo powinni wszyscy członkowie być w czapkach i oznakach i wszyscy członkowie muszą i powinni się stawić. Potem **kwartalne zebranie** naszego towarzystwa. Porządek zebrania: 1) Wpis nowych członków, 2) sprawozdanie kasy, z dochodu i rozchodu z trzeciego kwartału, 3) wnioski członków, 4) w sprawie naszej rocznicy, 5) sprawy towarzystwa. O jak najliczniejszy udział w piątek przy przyjmowaniu Najprzew. ks. Biskupa i w niedzielę przy odwiedzeniu naszego Towarzystwa przez Najprzew. ks. Biskupa i w kwartalnem zebraniu uprasza **Zarząd** Tow. św. Michała w Bruchu.

Baczność!

Niżej podpisany komitet zaprasza Szanownych prezesów z dekanatu Wattenscheid na wspólną naradę dotyczącą wspólnej polskiej pielgrzymki do Neviges. Posiedzenie odbędzie się w domu katolickich towarzystw (Katholisches Vereinshaus) w Schalke, po nabożeństwie polskiem. Na zebranie przybędzie ksiądz polski, dla tego będziemy się mogli wspólnie naradzić. Z braterskiem pozdrowieniem

J. Pospiech. M. Kasprowiak. A. Wojczyński. Fr. Malinowski.

Baczność Rodacy z Klöterheide, Lünen i okolicy!

Zapraszam Szanownych Rodaków z Klöterheide, Lünen i okolicy na

zebranie,

w celu założenia Towarzystwa polsko-katol. Zebranie odbędzie się **dnia 1 sierpnia** o godzinie 4 1/2 po poł. w lokalu p. B. Jungewälter w Lünen nr. 384. O liczny udział uprasza **Stan. Szymański**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

2 dodatki: „Nauka Katolicka" i „Zwierciadło" nr. 7.